Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 16 Czerwca 1910 roku. | Nr. 47.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3. rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

„Kultura Polska“ o Maryawitach.

Wśród wielu artykułów o Maryawitach, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w prasie polskiej, z okazyi ankiety „Świata,“ typowym jest artykuł zamieszczony w № 6 „Kultury Polskiej,“ pod tytułem „Maryawici.“ Tygodnik, noszący wysoko sztandar oświaty i kultury umysłowej naszego narodu, po wszechstronnem i sumiennem, jak przystało na prawdziwą „Kulturę Polską,“ zbadaniu ruchu maryawickiego, przyszedł do wniosku, że „punktem zwrotnym w rozwoju Maryawitów, od którego życie sekty zaczęło się przelewać w nowe formy, było, zdaje się, zbliżenie i unia ze Starokatolikami Europy zachodniej.“

„To, co u tamtych zobaczyli i usłyszeli mogło się stać istotnie światłem wytycznem dla ich własnej drogi, które z mroków fanatyzmu czysto religijnego wywiodło ich na szerokie pole pracy społecznej.“

Na dowód prawdziwości swych przypuszczeń „Kultura Polska“ powołuje się na datowany z dnia 31 grudnia 1909 r. „List Pasterski“ N. O. naszego Biskupa, zawierający pewne „wskazania“ kulturalne „przystosowane do potrzeb i rozwoju człowieka spółczesnego“. Skutek tych wskazań, powiada „Kultura“, był taki, że „za słowami nastąpił niebawem czyn. Maryawici, którzy, poprzednio troszczyli się tylko o mnożenie domów modlitwy i świątyń, w roku 1909 rzucili się do zakładania różnego rodzaju instytucyi kulturalnych i oświatowych.“

I w samej rzeczy, zapewnia swych czytelników „Kultura,“ „na początku 1909 roku zatwierdzonych parafii maryawickich było 63; ale oprócz kaplic, kościołów i domów modlitwy nie było w nich nic więcej. Zabrano się więc gorączkowo do budowy domów parafialnych, gdzie mieścić się mają ochrony, szkółki, sale zajęć, warsztaty rzemieślnicze i t. d.“

Oto co się nazywa pisać „kulturalnie!..“

Często dają się słyszeć w prasie uszczypliwe dowcipy pod adresem historyi Iłowajskiego, według której „król Sobieski miał wyruszyć pod Wiedeń na cze-

le kozaków“ i t. p. Ale „Kultura Polska,“ pisząc o rozwoju Maryawityzmu, zdystansowała Iłowajskiego.

Według niej „List Pasterski“ napisany dnia 31 Grudnia 1909 r. a wydany w Styczniu 1910 roku, wpłynął na wybudowanie w roku 1909 całego szeregu instytucyi kulturalnych; a zbliżenie się i unia ze Starokatolikami zawarta przy końcu tegoż 1909 r. (Wrzesień—Październik) wywiodły Maryawityzm „z mroku fanatyzmu czysto religijnego na szerokie pole pracy społecznej,“ której owoce znajdujemy już w licznych odbitkach fotograficznych, zamieszczonych w kalendarzach maryawickich z roku 1907 i 1908. I zapewne ten głos iście typowej „kultury polskiej“ pójdzie w świat, jako ostatni wyraz prawdy historycznej, bo już w „Nowej Gazecie“ odbił się on jak najdokładniejszem echem...

Jakie to smutne!

Gdyby jaki „Dzwonek Częstochowski,“ „Głos Płocki“ lub „Wiarus“ warszawski pisał takie rzeczy o Maryawitach, nie dziwilibyśmy się temu. Ale pismo, redagowane przez ludzi poważnych, — pismo, które nosi naczelny napis „Kultura Polska,“ w ten sposób nie powinno pisać.

Ruch Maryawicki, jak przyznaje „Kultura,“ powołał do życia cały szereg instytucyi kulturalnych. Już sam ten fakt powinien skłonić redaktorów „Kultury“ do sumiennego zbadania Maryawityzmu.

Tymczasem, jak widać z omawianego artykułu, panowie ci, nie tylko nigdy w swem życiu nie widzieli Maryawitów, ani nie chcieli się zapoznać na miejscu z ich działalnością, mając po temu łatwą sposobność,—ale nawet nie raczyli przejrzeć kalendarzy naszych, które wszystkim redakcyom, począwszy od 1908 roku, zawsze posyłamy. Całą swą mądrość i wiedzę kulturalną, dotyczącą ruchu Maryawickiego, czerpią z kuryerów i encyklik papieskich. A nawet zdają się oni popisywać z tem, że nigdy nie zetknęli się z Maryawityzmem, podobnie jak szczyci się „inteligencya“ płocka, że najzupełniej są jej nieznane artystyczne pracownie Sióstr Maryawitek w Płocku. W dodatku i te zarzuty, jakie zaczerpnęła „Kultura“ z kuryerów, są tak liche i tak nielogiczne, że wstyd dla „Kultury,“ żeby je przedrukowywała.

„W organizacyi gmin, pisze „Kultura“ o Maryawitach, miano podobno zaprzestać przestrzegania zasad demokratycznych. Do prawa głosu dopuszczani są tylko „uświadomieni“ i zasłużeni członkowie, a tych naprzykład w Warszawie, gdzie maryawitów ma być ogółem 2,818, znajduje się zaledwie 900.“

Cóż to za zarzut?

Jeśli parafia maryawicka w Warszawie, według relacyi „Kultury,“ posiada 2,818 członków, to czyż pełnoletnich, mających prawo głosu w zarządzie parafią, może być więcej niż 900? A może „Kultura“ chce, żeby i dzieci maryawickie obradowały nad sprawami, dotyczącemi administracyi parafialnej?!..

Oj biedna ty nasza kulturo polska!..

A jednak, gdyby redakcya „Kultury Polskiej“ zechciała zstąpić ze swego kulturalnego olimpu i zapoznać się nieco bliżej z ruchem maryawickim, to przekonałaby się, że zasady Ewangelii, które sobie lekceważy, wprowadzone w życie kapłanów i ludu przez Założycielkę Maryawityzmu, są istotnem źródłem działalności kulturalnej Maryawitów, i że nie co innego tylko ten fanatyzm religijny i ta „odstręczająca cześć bałwochwalcza dla Założycielki Maryawitów,“ o której wspomina „Kultura,“ wyprowadziły Maryawitów z ciemności fanatyzmu rzymsko-katolickiego, a obecnie pobudzają ich do pracy i ofiarności na rzecz dobra ogólnego. Niech „Kultura Polska“ ten fakt zbada na miejscu, a z pewnością na tem nic nie straci, a wiele zyskać może.

Zrozumie ona, że Maryawici nie tylke nie otrząsnęli się z „bałwochwalczej“ czci dla swej Założycielki, ale owszem starają się tę cześć i miłość pogłębić, aby czerpać z nich moc ducha i szlachetność czynu. Przekona się, że tylko istotna miłość Boga i bliźniego może wywie-

rać wpływ prawdziwie kulturalny na rozwój społeczeństw.

Zanim „Kultura Polska“ to uczyni, chcemy jej służyć pewnemi wytycznemi informacyami, dotyczącemi chronologii społecznej działalności Maryawitów.

Pierwszą zasadą działalności Maryawickiej, odmienną od zasad różnych kulturalnych instytucyi polskich, jest — nie obiecywać i nie zapowiadać naprzód tego, co się będzie robiło, — ale ogłaszać to, co już jest zrobione. Dlatego kalendarz Maryawicki, wydawany co roku, zawiera w sobie nie projekty Maryawickich instytucyi kulturalnych, ale fotograficzne ich zdjęcia.

Kalendarz tedy na rok 1908 opisuje i podaje w zdjęciach fotograficznych to, co Maryawici zdziałali w ciągu 1907 i poprzedniego 1906 roku. Kalendarz na r. 1909 kreśli obraz działalności Maryawitów z roku 1908; kalendarz na rok 1910 informuje o ich pracy społecznej dokonanej w r. 1909. Podobnie i „List Pasterski:“ nie zapowiada, co Maryawici będą czynić, ale co czynią i jakiemi zasadami się kierują. W badaniu Maryawityzmu te rzeczy trzeba mieć na uwadze koniecznie.

O postępie kultury wśród Maryawitów, doskonale informują kalendarze Maryawickie. Przedstawia się on, jak następuje:

Jeszcze przed rozdziałem z Rzymem i przed legalizacyą rządową, która nastąpiła w r. 1906, Maryawici rozpoczęli w niektórych miejscowościach budowę wielkich murowanych domów, przeznaczonych na instytucye kulturalne, jako to: na szkoły, ochrony, warsztaty, sale zajęć, uniwersytety dla wszystkich i t. p. W Niesułkowie w tym celu stanął już piętrowy murowany gmach pod dachem, a w Sobótce zabierano się do krycia, gdy wskutek wyroków sądów gminnych, ferowanych przez „kulturalnych“ obywateli polskich, domy te musiano w nocy pokryjomu rozebrać, aby przynajmniej część materyału budowlanego ocalić od zagrabienia przez „prawowiernych“. Był to bowiem wtedy ruch „wolnościowo-kulturalny“.

Z tego wynika, że Maryawici zaczęli budować domy oświatowe i zakładać instytucye kulturalne wpierw jeszcze, niż kościoły. Zupełnie więc rzecz miała się odwrotnie, niż twierdzi „Kultura Polska“.

Rok 1906, rok klątw i pogromów, urządzanych przeciw Maryawitom, nie mógł sprzyjać ich kulturalnej pracy. A jednak i ten rok dał nam kilka budynków oświatowych (Cegłów, Wiśniew, Lublin). Dopiero w latach 1907 i 1908 pozwolono nam rozwinąć naszą działalność kulturalną. Równocześnie więc z budową świątyń rozpoczęliśmy budowę domów parafialnych, przeznaczonych na szkoły, ochrony, sale zajęć, warsztaty i t. p. W roku 1909 oprócz wykończenia wielu gmachów szkolnych i rozpoczęcia nowych, przystąpiliśmy do budowy domów familijnych dla robotników. W bieżącym 1910 roku roboty prowadzą się w dalszym ciągu i t. d.

Wysoko cenimy kulturę Starokatolików, ich głęboką wiedzę teologiczną i czystość obyczajów; ale musimy poinformować „Kulturę Polską“, że Starokatolicy—oprócz seminaryów duchownych i fakultetów teologicznych — żadnych instytucyi kulturalnych nie posiadają, ani też zakładać ich nie myślą, dla tej prostej przyczyny, że zarówno elementarną oświatą ludu jak i wyższą kulturą narodu, zajmuje się tam wyłącznie państwo. Maryawici tedy niemogli nauczyć się od Starokatolików działalności społecznej, której ci nie oddają się wcale. Ale nauczyli się gdzieindziej, a mianowicie w Płocku. Gdyby redaktorowie „Kultury Polskiej“, byli cokolwiek skromniejsi w pojęciu o własnej kulturze i zechcieli przyjechać do Płocka, to przekonaliby się, że stąd, z klasztoru Sióstr Maryawitek, wychodzą wszystkie Maryawickie ochroniarki, nauczycielki, instruktorki do sal zajęć, oraz wszystkie instrukcye i wskazówki kulturalne, i to właśnie od tej,

której Maryawici oddają „cześć bałwochwalczą.“ A wtedy być może i sami redaktorowie „Kultury Polskiej“ oddaliby naszej Założycielce cześć,—choć może nie „bałwochwalczą,“ ale przynajmniej „kulturalną“.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Kasy gminne w Królestwie Polskiem (w r. 1908 było ich 1338) przyjmują od włościan oszczędności o tyle, o ile posiadają zgłoszenia o zaliczki. Obecnie ministeryum skarbu opracowało projekt wydawania instytucyom drobnego kredytu zaliczek długoterminowych z funduszów skarbowych kas oszczędnościowych. Do instytucyi takich zaliczono kasy gminne, mające obecnie nadmiar kapitałów i ograniczające przyjmowanie oszczędności. Dzięki temu kasy gminne będą przyjmowały oszczędności bez żadnych ograniczeń i nadmiar funduszów będą przekazywały na pożyczki instytucyom drobnego kredytu.

— Miesiąc czerwiec — według ogólnedo zdania finansistów — należy do trudniejszych na rynku pieniężnym. Należy bowiem gromadzić gotówkę na akcyzę od cukru, która pochłonie około 4 milionów rubli, przytem pod ręką muszą być wypłaty związane z jarmarkiem na wełnę a nadto Towarzystwo Kredytowe ziemskie zwykło asygnować około 3,500,000 rubli na kupon święto-jański. Z tego względu na rynku pieniężnym gotówka jest mniej obfita, a stopy procentowe idą ku zwyżce. Dotychczasowe jednak zapotrzebowania handlowe zaspakajane są bez trudności. Wypłacalność nie pozostawia nic do życzenia. Łatwość kredytu jest wielka.

— W Rzeczycy, w pow. rówieńskim, na tle zatargów czynszowych z właścicielem ziemskim, włościanie zamordowoli sprowadzonego do pomiarów geometrę. Rozjątrzeni włościanie rzucali drągami i siekierami w przybyły dla ich uśmierzenia oddział strażników. Pobito komisarza włościańskiego, Trypolskiego, zabito włościanina, śmiertelnie raniono strażnika. Wielu włościan zaaresztowano.

— O godz. 3 po poł. dnia 12 b. m. powstał w środku miasta Sokołowa (gub. Siedlecka) groźny pożar, który skutkiem wichury i długo trwającej suszy w jednej chwili objął całe śródmieście. Miejscowa straż ochotnicza okazała się bezsilna wobec szalejącego żywiołu. Przybyła do pomocy straż ogniowa miejska z Siedlec. Straty olbrzymie. Spłonęła większa część domów. Setki mieszkańców bez dachu.

— Burza gradowa i deszczowa wyrządziła wielkie szkody w nizko położonych dzielnicach Tyflisu. Mieszkania zalane. Kilka domów woda zniosła. W okolicach miasta zniszczone zastały ogrody owocowe, warzywne i zasiewy. W górnych częściach miasta grad powybijał szyby w domach. Grad padał wielkośi jaja kurzego. Potoki porobiły głębokie wyrwy na ulicach. Ruch tramwajów wstrzymano.

* W całych Niemczech panowały w tych dniach gwałtowne burze deszczowe. W bardzo wielu okolicach plony całkowicie są zniszczone. Niektóre winnice zupełnie zostały spustoszone. Jedna z wiosek nad górnym Renem całkowicie spłonęła od uderzenia piorunów.

* Między hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych Prieto, a nuncyuszem papieskim wynikło ostre nieporozumienie skutkiem przyznania przez rząd pewnych ulg i przywilejów wyznaniom niekatolickim.

* W kołach politycznych angielskich utrzymują, że w kwestyi kreteńskiej nastał okres złowrogiej ciszy, wróżącej blizki wybuch burzy. Prasa angielska składa odpowiedzialność za możliwą katastrofę na Niemcy, które wytwarzają pokojowej polityce angielskiej we wszystkich częściach świata najpodstępniej przygotowane trudności.

* Sekretarz stanu w zarządzie spraw zagranicznych angielskich Harding został mianowany wicekrólem Indyi.

* W Dyakowie w Albanii trwa rozbrajanie ludności. W mieście spalono 24 domy i oddano pod sąd wojenny 14 podżegaczy do powstania. Niebawem odbędą się pierwsze egzekucye. Żołnierze pod wodzą oficerów obchodzą domy i zarządzają rewizyę. Odebrano 800 karabinów. W mieście panuje przerażenie. Wsie w pobliżu Dyakowy opustoszały. Przypuszczają, że w góry schroniło się z górą 200,000. We wsiach spalono 60 domów.

* W Konstantynopolu wzrasta nienawiść ku Grekom. W parlamencie zgłoszono wniosek wydalenia wszystkich

greckich poddanych z granic państwa tureckiego. Zgłoszenie tego wniosku wywołuje wielki popłoch wśród ludności greckiej, ponieważ pewną jest rzeczą, że większość izby uchwali ten wniosek.

* W Konstantynopolu—na ulicy—zabity został z rewolweru redaktor postępowej gazety. Towarzyszący mu inny dziennikarz ukrył się przed strzałami. Zwłoki zabitego redaktora — w celu uniknięcia demonstracyi—policya pochowała.

* W Smyrnie tłumy zamknęły i zrabowały sklepy greckie. W Konstantynopolu rozpoczął się bojkot okrętów greckich.

* Archimandryta z Besziniewiec w Albanii ma być postawiony przed sądem wojennym za to, że nakłaniał włościan do przemycania karabinów przez granicę.

* We Lwowie odbył się dnia 9 b. m. wiec studentek w gmachu uniwersytetu. Wiec ten uchwalił szereg rezolucyi, domagających się dopuszczenia na uniwersytet absolwentów i absolwentek szkół średnich polskich i szkół handlowych w Królestwie, zakładania rządowych gimnazyów klasycznych i realnych żeńskich, dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy, politechnikę i akademię sztuk pięknych, uwzględnienia wreszcie kobiet przy rozdziale stypendyów.

* W miejscowości Clasa, w Portugalii, podczas przeciągania procesyi załamał się wielki balkon, z którego 200 osób z górą przyglądało się pochodowi. Balkon spadł na uczestników procesyi. Z pod gruzów i rumowisk wydobyto dotychczas czterech zabitych i trzydziestu dwóch ludzi ciężko rannych.

* Olbrzymi pożar zniszczył 11 b. m. miasto Sattle w Stanach Zjednoczonych. Płomienie strawiły całą dzielnicę. Wiele osób znalazło śmierć w ogniu. Straty—olbrzymie.

Listy do Redakcyi.

Przewielebny Księże Redaktorze!

Z pełnego serca bólu, a obecnie będąc maryawitką, radości, skreślam tych słów kilka, prosząc pokornie o umieszczenie ich w piśmie „Maryawita“. Byłam gorliwą katoliczką w Żyrardowie, nikt mi tego nie zaprzeczy, wpisana byłam do Adoracyi miesięcznej, do związku katolickiego i do towarzystwa trzeźwości; regularnie wnosiłam do kas tych związków miesięczne i kwartalne składki. Od jakiegoś czasu byłam w podejrzeniu od swych sąsiadek i członków związku. Dowiedziałam się od nich, że uchodzę w oczach księży miejscowych, za nieprawomyślną katoliczkę, a to z jakiego powodu! Pewnego razu przechodząc około kaplicy maryawickiej w Żyrardowie zajrzałam przez okno tylko do niej; następnie pochwaliłam przed sąsiadkami maryawitów, że się gorliwie modlą przed Najświętszym Sakramentem Wkrótce poszłam do swych księży do spowiedzi.

Tu spotyka mię wymyślanie od księży, z płaczem rzewnym tłomaczę się, że nie jestem maryawitką, nic to nie pomaga; tak że zostałam wyrzucona z kościoła przemocą, jako heretyczka. Udałam się do księdza Maryawity, żeby mi pomógł napisać skargę do biskupa na to wszystko, co mię spotkało; lecz w kaplicy oschły mi łzy i owiało mię jakieś tchnienie miłości Chrystusowej i braterskiej. Ksiądz mię pocieszył, radził zaniechać skargi do człowieka, a raczej udać się do dobrego Pasterza Jezusa Chrystusa, co też i uczyniłam i zostałam maryawitką adoratorką. Wszelkie wątpliwości, czy ja czasem nie zbłądziłam w wierze wkrótce się rozwiały. Wszak należę do związku katolickiego, do Kościoła katolickiego, tylko pod kierunkiem zakonników Maryawitów którzy propagują bardzo trzeźwość, a adoracya Najświętszego Sakramentu jest ich powołaniem. Nikt z ich księży nie rozpacza o swojem zbawieniu, są weseli i spokojni, nie odbierają sobie życia, jak to naprzykład 9 czerwca 70-letni ksiądz w Warszawie na ulicy Żórawiej powiesił się z rozpaczy. Żadnych miesięcznych i kwartalnych składek nie zbierają od bractwa swego, jakto się dzieje w Żyrardowie w rzymsko-katolickim kościele. Wnosiłam do kasy bractwa Adoracyi wpisowego 5 złotych a złotówkę kwartalnie, do związku katolickiego złotówkę miesięcznie, do trzeźwości 10 groszy kwartalnie, z tych funduszów miały się budować szpitale, przytułki, szwalnie, a już oto 4 rok upływa, jak nic nawet nie rozpoczęto, tymczasem u maryawitów z dobrowolnych ofiar budują się domy spółkowe w Łodzi, w Warszawie ochronki, szkoły, sale zajęć i inne zakłady.

A. G.

Żyrardów 10 czerwca 1910 r.

Z PRASY.

(*Dok.*)

Moralność rzymsko-katolickiego duchowieństwa.

Kraj cały niedawno wysłał swych delegatów na pogrzeb znanej literatki i obywatelki Orzeszkowej. Jak miejscowe duchowieństwo zachowało się w tej smutnej chwili dowodzi artykuł „Rieczi“ (№ 141 z dnia 7 czerwca b. r.) pod tytułem Księża na pogrzebie Orzeszkowej.

„Komitet, który zorganizował pogrzeb Elizy Orzeszkowej, tłomaczy się w „Kurjerze Warsz.“ z zarzutów, że pochowanie jej zwłok nie było dosyć imponujące. Przyczyną — wielkie wydatki wskutek niepomiarkowanych żądań księży i osób duchownego stanu. Tak np. ksiądz-dziekan wziął za pogrzeb 500 rubli, przyczem oddzielnie trzeba było opłacić oba bractwa, śpiew chóru i t. p.“

Cyfry te wymownie świadczą o bezinteresowności księży. A oto ostatni wstrząsający wprost wypadek:

„W domu № 25 przy ul. Żórawiej zamieszkał od dwóch tygodni staruszek ksiądz-emeryt, Wincenty Bonczalski, były proboszcz parafii Lubotyń, dyecezyi sejneńskiej. Staruszek liczył lat 79... Dziś o godz. 8 rano, posługaczka przyniosła śniadanie a nie mogąc dopukać się do drzwi, zrobiła alarm... Z pomocą stróża wyważono okna... Straszny widok przedstawił się zebranym.... Przybyły władze śledcze i po dokładnem zbadaniu skostatowały, że zaszedł tu wypadek samobójstwa. Staruszek... postanowił pozbawić się życia. W tym celu poprzecinał sobie brzytwą ręce... Następnie przeciął sobie gardło, niezbyt głęboko jednak. Poraniwszy się w ten sposób, postanowił zniszczyć swój majątek i w tym celu ociekającemi krwią rękoma zaczął drzeć pieniądze i papiery procentowe w sumie około 6,000 r. które posiadał. Dokonawszy dzieła zniszczenia, uwiązał sznur na poręczy i powiesił się. Rano znaleziono już zastygłe zwłoki. (Goniec Wieczorny“ № 259 z d. 9 czerwca.)

Ratunek bydła w wypadkach wzdęcia.

W czasie obecnym bardzo często zdarzają się wypadki wzdęcia u bydła, zwłaszcza wtedy, gdy bydło głodne wpadnie w koniczynę czerwoną albo w wykę i w ogóle rośliny groszkowe, lucernę, trawy kwaśne, nać kartoflaną, rzepak i t. p. Odęcie może także nastąpić wskutek zjedzenia wielkiej ilości zepsutej, spleśniałej, i takiej paszy, która wytwarza szybko w żołądku fermentacyę i gazy.

Objawy są bardzo jawne. Zwierzę jest smutne, niespokojne, jakby odurzone, błony śluzowe są zaczerwienione, brzuch jest wypełniony najwięcej w okolicy le-

---

36)

Łaska papieża.

(*C. d.*)

Rozeszła się po świecie całym wieść, że w dzień odsłonięcia kopuły na bazylice ś. Piotra, papież Sykstus V urządzi rycerskie gonitwy w swoim Belwederze i otoczony rzymskimi wielmożami będzie pasował na rycerzy młodzież szlachecką, która odznaczy się na tym turnieju.

Wieść ta sprawiła, że zewsząd podążyła do Rzymu młodzież rycerskich rodów w pełnym rynsztunku bojowym, i z liczną służbą przyboczną.

Patrząc teraz na te tłumy strojne, dążące na plac ś. Piotra, aż mieniło się w oczach.

Wspaniałe atłasy, ciężkie aksamity, przepyszne brokaty i różnowzorzyste jedwabie, klejnoty o niesłychanej cenie i blasku, najdelikatniejsze koronki przy hiszpańskich kryzach, drogocenne kamienie na czaprakach lub zbroi rycerskiej, pstre w bufiastych rękawach stroje giermków, błyszczące klingi szpad toledańskich, bogate o artystycznej wartości gardy, olśniewające pancerze z polerowanej przez medyolańskich płatnerzy stali, hełmy o cudnych piuropuszach zlewały się w czarującą powódź barw o tęczowych błyskach.

A każdy z pośród tych rycerzy pragnął zaćmić swych sąsiadów, przygnieść swym przepychem i olśn'ć maluczkich, wzbudzić szmer uwielbienia i podziwu wśród tłumów. Pragnął każdy w tym dniu wynagrodzić sobie wszystkie niedostatki i umartwienia życiowe.

W życiu codziennem odznaczali się niesłychaną prostotą, a nawet niechlujstwem. W garderobach leżało nieraz mnóstwo najpyszniejszych strojów i futer, a mimo to rycerze włoscy nosili łatane suknie. Bardzo często naprawiali je sami. Do przyrządów toaletowych każde-

wej słabizny, a cierpienia wzmagają się z każdą chwilą, przytem występuje silne naprężenie ścian brzusznych. Oddech przyspieszony, pysk otwarty, zwierzę stęka. Wydzielanie moczu i kału—wstrzymane.

W lżejszych przypadkach należy następujące środki zastosować:

1. Wstrzymać dawanie paszy.

2. Przeprowadzać chore zwierzę po podwórzu.

3. Nacierać ściany brzuszne szczególniej w okolicy lewej słabizny poskropieniu skóry spirytusem kamforowym lub terpentynowym.

4. Włożyć do pyska powrósło ze słomy, posmarowane dziegciem lub smołą.

5. Polewać chłodną wodą, pokłaść worek mokry na krzyż i często polewać

6. Dawać lewatywy z mydła szarego i soli kuchennej.

7. Wewnętrznie należy dawać co 10—15 minut: roztwór alkoholu, wódkę, wodę wapienną, wodę mydlaną, lekki ług z popiołu, amoniak, olejek terpentynowy w odwarze z nasion lnianych, kminku, anyżu, rumianku.

Jeżeli przypadek jest ciężki.

1. Wprowadzić do żołądka przez pysk ponad językiem giętką i dostatecznie długą rurę przełykową (Monróe).

2. W ostatecznym razie należy przekłuć ścianę brzuszną a z nią żołądek pierwszy (żwacz) trokarem.

Przy dawaniu leków wewnętrznych trzymać należy zwierzęciu głowę podniesioną do góry, wylewać powoli z flaszki i uważać na ruchy przełykowe, W razie krztuszenia się należy przestać.

Przy wprowadzeniu do żołądka rury przełykowej starać się, aby koniec tejże wprowadzony do żołądka utrzymywał się na powierzchni nagromadzonej paszy, gdyż inaczej wydzielanie się gazów byłoby utrudnione. Dla wyprowadzenia gazów należy poruszać trzcinowy albo inny pręt znajdujący się w środku tej rury. Rura powinna się znajdować u każdego właściciela bydła, być pod ręką i przechowana w czystem miejscu i od kurzu i brudu ochroniona.

Przy używaniu trokara jako już ostatecznego środka ratunku, należy zachować następujące ostrożności:

1. Miejsce do przebicia znajduje się po lewej stronie krzyża, na szerokość ręki od kości pacierzowej, a na szerokość ręki od krótkiego żebra.

2. Najpierw wystrzydz sierść w miejscu obranem do przekłucia i obmyć starannie skórę wodą karbolową.

---

go signora—lub principe nawet—należała szkatułka z igłami i różnokolorowemi nićmi.

O jakichkolwiek wygodach i urządzeniach domu nie było wtedy mowy. Obok klejnotów rozpościerały się iście włoskie brudy.

Marchesana Ricciarda miała np. pokój sypialny, wybity najdroższemi kobiercami, ale łóżko było pokryte grubem płótnem.

A często—w książęcych nawet dworach—napotkać można było łóżka, nakryte prześcieradłami, przez myszy podziurawionemi lub kołdrami, rozpadającemi się ze starości

Madonna Łucya, jedna z córek Parisiny przykrywała się całe życie podartą kołdrą.

Dworscy paziowie, strojni w haftowane suknie i srebrzyste ozdoby, spali zwykle pokotem na słomie. Niedawno dopiero kazano po raz pierwszy poszyć im sienniki, gdyż na swych butach roznosili słomę wszędzie po wspaniałych komnatach.

Chłopięta te nosiły długie włosy, malowniczo spadające im z pod beretów na ramiona, ale szczotek nie posiadały. Dawano im tylko drewniane grzebienie i miedziany dzban na wodę.

To były całe ich toaletowe przybory...

Rojno dziś było na placu ś. Piotra, lubo nie gwarno.

Podawano sobie szeptem z ust do ust wiadomość, że Sykstus V nagle zaniemógł i nie będzie mógł uczestniczyć w dzisiejszej uroczystości publicznie.

Turniej rycerski odłożono.

Taka jednak była żelazna wola papieża, że nie kazał odkładać samej uroczystości, ale polecił kardynałom i całemu dworowi swojemu asystować publicznie na placu a siebie w ostatniej chwili wynieść w lektyce do okna, by chociaż tam zachwycać się dziełem, któremu poświęcił całe swoje panowanie.

(*C. d. n.*)

3. Oczyścić trokar i pochewkę płynem dezynfekcyjnym np. wodą karbolową, lub kreolinową, Jożeli się przebije zardzewiałym trokarem, łatwo może się utworzyć rana bardzo niebezpieczna,

4. Nie wypuszczać naraz wszystkich gazów z żołądka, gdyż zwierzę mogłoby zemdleć a nawet zginąć. Wypuścić należy tylko pewną część gazów, otwór pochewki zatkać na kilka minut palcem lub korkiem; po niejakim czasie wypuścić resztę gazów i zatkać znowu pochewkę korkiem, a gdy po 2 godzinach gazy się już nie zbierają więcej, można pochewkę wyjąć zupełnie.

5. Przy samej operacyi należy tak postąpić: Dobrze oczyszczony i zdezynfekcyowany trokar wraz z nałożoną pochewką bierze się w lewą rękę i ustawiwszy go w miejscu obranem ukośnie ostrzem ku brzuchowi, tak aby to ostrze było skierowane ku stawowi łokciowemu nogi przedniej prawej, uderza się prawą ręką w rękojeść i wpycha do jamy brzusznej aż do dwóch trzecich długości, poczem wsuwa się rurkę jeszcze głębiej a sztylet się wyjmuje.

Jeżeli pozostała rana nie zarasta i sączy się z niej materya pomięszana z zawartością żołądka, to należy zasięgnąć porady weterynarza, gdyż leczenie tego rodzaju ran jest trudne;—tak samo i wtedy, gdy mimo powyższych zabiegów powtarza się wzdęcie od czasu do czasu i zwierzę nie wraca do zdrowia.

Do tak nazwanych mądrych bab po poradę się nie udawajcie a zwierząt waszych przez zdejmowanie paskudnika, prochu i t. d. nie pozwalajcie niepotrzebnie męczyć.

Tak się przedstawia leczenie tej zwykle bardzo gwałtownie występującej choroby wtenczas, gdy u gospodarza znajdują się chociaż najniezbędniejsze środki jako to amoniak, rura przełykowa, czysty trokar, kreolina i t. p. Gorzej przedstawia się rzecz, gdy w domu nic się nie znajdzie, a to prawie wszędzie jest regułą. Jednakowoż ta choroba często nie pozwoli na odwlekanie i dalekie latanie, bo przebieg jej często jest tak szybki, że nie można tracić ani chwili. Dla tego podaję tu jeszcze kilka środków domowych, które można zastosować w nagłym bardzo wypadkach.

W każdym razie zastosować trzeba okiełznanie, t. j. założyć powrósło namoczone w dziegciu lub w smole. Ma to wywołać odbijanie gazów z żołądka. Oprócz tego masaż boków z obydwóch stron i polewanie wodą.

Wypróbowany sposób jest nareszcie tabaka. Bierze się zawartość całego ołówka tabaki, wsypuje się w papier i wpakuje ręką głęboko w przełyk, tak, że zwierzę musi to połknąć. Jeżeli po zadaniu tego środka następuje głośne odbicie się gazów do gardła, to zwierzę uratowane.

Zapobiegliwy jednak gospodarz powinien mieć w domu zawsze: $1/_2$ funta magnezyi palonej, salmiaku, amoniaku, kwarty kreoliny, terpentyny, spirytusu kamforowego. W takie środki należy się zaopatrywać **p r z e d s z k o d ą**, bo **p o s z k o d z i e** już za późno.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targ w minionym tygodniu przeszedł w usposobieniu spokojnem. Tendencya dla pszenicy była nieco lepsza, ceny nieco droższe, lecz tylko dla wysoko wyborowych gatunków. Średnie w dalszym ciągu zaniedbane. Żyta, wskutek skąpych dowozów, poszukiwano po droższych cenach. Zapasy w młynach małe.

	za korzec
Pszenica wyborowa	6.40 — 6.60
„ biała	6.20 — 6.35
„ pstra obciągnięta	6.20 — 6.30
Żyto wyborowe	4.00 — 4.40
„ średnie	3.70 — 3.90
Jęczmień 2-rzędowy	3.80 — 4.00
„ 4-rzędowy	3.40 — 3.50
Owies wyborowy	3.35 — 3.40
„ średni	3.00 — 3.20
„ ordynaryjny	2.70 — 2.80

Krochmal pszenny za kamień 32-u funtowy 2.90 do 3.50.

Kartoflana mączka za pud 1.50 — 1.70.

(„Nowa Gazeta“ № 264)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73 Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

KALENDARZYK.

Czerwiec.

16	Czwartek	Benona B. W.
17	Piątek	Jolenty P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27